



ŻEGNAJ LATO NA ROK

Danusia i Grzegorz Korcz to szczęśliwcy.
Co roku zostawiają pracę, dom, rodzinny
Poznań, by na dwa miesiące wakacji
przenieść się do Rowów.
Nad morzem mają letni wymarzony dom.







Pani Danuta Korcz.

Niewielki zielono-biały budynek z małym, za-
 dbanym ogródkiem prowokuje przechodniów, któ-
 rzy zatrzymują się, patrzą, czasami pytają, czy mogą
 zrobić zdjęcia. Danusia i Grzegorz kupili go
 w 1978 roku. Mieszkali wtedy we Francji. Planowali
 jednak, że kiedyś wrócą do Polski.

Stumetrowy budynek w stanie surowym stał so-
 bie na 500-metrowej działce. Jeszcze wtedy obok nie
 było nic, jedynie łąka pełna krzaków jeżyn i dzikich
 ziół. Z okien widać było sosnowy las, zza niego docho-
 dził szum morza i krzyk mew, jak przystało na letnią
 siedzibę, dom został zbudowany z drewna modrze-
 wiowego, jedynie kominek i podmurówka są z cegły.

Letnia wyprowadzka to dla Korczów wielkie wyda-
 rzenie. Danusia pakuje mnóstwo fatalaszków i kobie-
 cych drobiazgów. Zabiera też... ogród. - Co roku moja
 przyjaciółka Alicja pożycza nam bagażowy samochód
 - opowiada zadowolona. - Przewozimy w nim rośliny
 w doniczkach, dekoracje, metalowe stopki, klatki
 na ptaki, kosze, ziola. Trzy dni zajmuje nam przygoto-
 wanie wszystkiego. Co ja poradzę na to, że lubimy żyć
 w ładnym otoczeniu, wśród ulubionych przedmio-
 tów? A Grzesiu nie ruszy się bez kolekcji wina. Dobie-
 ra je na tę okazję przez cały rok.





Danusia ma słabość do klatek i szczególnie sentyment do przydrożnych kapliczek (na poprzedniej stronie). Jedna stoi przed poznańskim domem, drugą pan Rysiu-złota rączka wybudował w Rowach. Ksiądz Andrzej w lipcu kapliczkę poświęcił.







W Chybach pod Poznaniem zostawiają swój całoroczny ogród. Mogą być spokojni, zadbają o niego sąsiedzi. Podobnie jest zimą z letniskiem. Zajmuje się nim Zdzichu, właściciel zaprzyjaźnionej restauracji. Przy okazji odświeża ściany, czy przemalowuje je na nowe kolory.

Dom w Rowach to dla Danusi miejsce wypoczynku po ciężkiej pracy. To też wyjątkowa okazja do spotkań z przyjaciółmi. Wreszcie nie ma pośpiechu i wszyscy mogą się nagađać do woli. Korczowie mają też grono stałych przyjaciół na miejscu, którzy tak samo jak oni kochają swoje miasteczko. Wystarczy wieczorem wpaść „Do Zdzicha”, aby spotkać całe towarzystwo.

Na letnisku Danusia oddaje się gotowaniu. Wreszcie ma na to czas. Świeże

Budynek jest niewielki
- na parterze jest salonik
z kominkiem, hol, łazienka
i kuchnia. Na piętrze trzy
sypialnie - gospodarzy
i dwie dla gości.



